



BIULETYN

Nr 55 (1031), 27 maja 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski • Beata Wojna

Wzrost islamofobii w Europie

Morgane Hoarau, Patrycja Sasnal

W ostatniej dekadzie w Europie daje się zaobserwować stały wzrost popularności partii islamofobicznych, budowanej między innymi na marginalnych przypadkach terroryzmu islamskiego. Z drugiej strony w państwach arabskich władzę przejmują partie islamskie. Te dwie tendencje mogą powodować coraz bardziej ekstremalną polaryzację między społeczeństwem europejskim i arabskim, co utrudni kształtowanie jednorodnej i umiarkowanej polityki UE oraz państw członkowskich wobec południowego sąsiedztwa. Wywołają one także wzrost napięć między interesami UE i niektórych jej członków.

Akty terroryzmu islamskiego, takie jak morderstwo brytyjskiego żołnierza w Londynie 22 maja br. czy zamach na maratończyków w Bostonie w kwietniu br., są marginalnymi przypadkami nienawiści międzyreligijnej. Między innymi na nich wiele ugrupowań europejskich buduje program antymuzułmański, a partie islamofobiczne (ugrupowania prawicowe z antymuzułmańskim elementem w programie) cieszą się stałym i stosunkowo dużym poparciem w wielu państwach Europy.

Uwarunkowania i poziom islamofobii. Szwajcarska Partia Ludowa, inicjator kampanii przeciw budowie minaretów w 2009 r., jest największą partią w Zgromadzeniu Federalnym (26,6% głosów). Wolnościowa Partia Austrii stanowi trzecią siłę w państwie z 34 mandatami na 183 w Radzie Narodowej (17,5%) – wzrost o 1/3 w porównaniu z 2006 r. W zeszłorocznych wyborach legislacyjnych Holenderska Partia Wolności zdobyła 15 miejsc w parlamencie i również pozostaje trzecią siłą w kraju, podobnie jak Front Narodowy Marine Le Pen we Francji, jeśli liczyć ostatnie wybory prezydenckie.

Nową tendencją jest wzrost poparcia dla partii skrajnej prawicy w krajach skandynawskich, co świadczy o rozprzestrzenianiu się islamofobicznych tendencji w europejskim elektoracie. Partia Szwedzcy Demokraci po raz pierwszy weszła do Riksdagu w 2010 r., zdobywając 5,7% głosów. Partia Finów jest trzecią największą partią od wyborów w 2011 r. z 39 mandatami na 200 w parlamencie. W 2009 r. Norweska Partia Postępu zdobyła 22,9% głosów, stając się drugą siłą w Norwegii. W Danii Partia Ludowa jest trzecią partią pod względem liczby posłów – otrzymała 22 mandatów w Folketingu w 2011 r. Generalny wzrost antymuzułmańskich odczuć w Europie potwierdza też opublikowany w maju br. raport Departamentu Stanu USA o stanie wolności religijnych na świecie.

Jednym z czołowych argumentów przeciw islamowi i jego wyznawcom w Europie jest domniemane zagrożenie dla narodowych tożsamości i kultury płynące z rosnącej liczby muzułmanów. Według badania Pew Research Center w 2010 r. populacja muzułmanów w Europie wyniosła ok. 44,1 mln (6%) – bez Turcji, ale łącznie z Bośnią i Hercegowiną, Macedonią oraz Rosją. W Europie Zachodniej najwięcej muzułmanów żyje we Francji (7,5% w 2010 r.), w Belgii (po 6%), Szwajcarii (5,7%), Holandii (5,5%), Niemczech (5%), Wielkiej Brytanii (4,6%) oraz Hiszpanii (2,3%). Liczba muzułmanów regularnie rośnie, ale tempo wzrostu spada. Prognozy przewidują wzrost o 7,5 mln w okresie 2010–2020, ale tylko o 6,6 mln w latach 2020–2030. Spowolnienie to związane jest z dwoma czynnikami: spadkiem liczby imigrantów wyznania muzułmańskiego oraz spadkiem dzietności europejskich muzułmanów.

Dane dotyczące islamofobii, uzyskane na podstawie badań opinii publicznej na temat poziomu rozpowszechnienia dyskryminacji muzułmanów, są bardzo odmienne w różnych krajach UE i często mają związek z wielkością mniejszości muzułmańskiej w danym państwie – dyskryminacja jest tym większa, im liczebniejsza jest ta mniejszość. Wg Eurobarometru kraje z najwyższymi wskaźnikami percepcji dyskryminacji to Francja (66%), Belgia (60%), Szwecja (58%), Dania (54%), Holandia (51%) i Wielka Brytania (50%). W porównaniu z 2009 r. wskaźniki

te najbardziej wzrosły we Francji i w Belgii. Zeszłoroczny raport Narodowej Komisji Konsultacyjnej ds. Praw Człowieka dotyczący rasizmu, antysemityzmu i ksenofobii we Francji podkreśla wzrost wszystkich wskaźników rasizmu i ksenofobii (o 23% w porównaniu z 2011 r. i pięć razy więcej niż w 1992). Muzułmanie są dyskryminowani nie tylko ze względu na przynależność religijną (10%), ale też etniczną i społeczną, związaną ze statusem imigranta (43%). W 2008 r. ponad połowa imigrantów z Afryki Północnej była dyskryminowana we Włoszech, a ponad 1/3 w Hiszpanii. Również 1/3 imigrantów z Turcji dyskryminowano w Niemczech i w Holandii (wg Amnesty International).

Wnioski. Kryzys gospodarczy w dalszym ciągu sprzyja nastrojom nacjonalistycznym, ksenofobicznym i eurosceptycznym. Obawy przed liberalnymi zmianami społecznymi, w tym przed imigracją, są wykorzystywane w dyskursach populistycznych partii skrajnej prawicy oraz coraz bardziej trywializowane, jako stały i nieodzowny element europejskiej sceny politycznej. Co prawda żadna partia nie zachęca do przemocy wobec muzułmanów, ale liderzy partii skrajnej prawicy stosują czasem mowę nienawiści, co może mieć wpływ na zachowanie społeczeństwa, przybierające niekiedy ekstremalne formy (świadczą o tym zamachy terrorystyczne z 2011 r. dokonane przez byłego członka Norweskiej Partii Postępu Andersa Breivika, protestującego przeciwko islamowi, czy profanacja grobów muzułmańskich we Francji w 2012 r.). Partie te powielają hasła nazistowskie, ukrywając je za wartościami narodowymi. Islamofobię propagują dodatkowo oddolne ruchy aktywistów, zajmujące się organizowaniem ulicznych protestów przeciwko islamowi i ekstremizmowi islamskiemu, takie jak English Defence League (EDL) lub Bloc Identitaire.

Ze względów historycznych program partii islamofobicznych należy utożsamiać z antysemityzmem, nawet jeśli nie jest on artykułowany. Były lider francuskiego Narodowego Frontu, Jean-Marie Le Pen, był powszechnie znany z antysemickich poglądów, a brytyjska Partia Narodowa ma otwarcie negacjonistycznego lidera. Światowy Kongres Żydów na początku maja br. w Budapeszcie debatował właśnie na temat rosnącej popularności ruchów skrajnie prawicowych w Europie, w tym jawnie antysemickiej węgierskiej partii Jobbik (trzecia największa partia na Węgrzech).

Nastroje antymuzułmańskie stanowią więc część rozpowszechnionego w Europie ruchu skrajnie prawicowego, który znajduje zwolenników we wszystkich krajach UE, nawet w tych ze znikomą mniejszością muzułmańską. W Polsce na przykład jedna ze stron tzw. antydżihadu na Facebooku „Nie dla islamizacji Europy” ma 30 tys. fanów. Ideologia ta łączy wszelkie przejawy ksenofobii – islamofobię, antysemityzm i homofobię – idee, z którymi walczy Unia Europejska i partie umiarkowane państw członkowskich. Skrajne nastroje społeczne mają natomiast bezpośrednie przełożenie na politykę rządów narodowych: restrykcje dotyczą edukacji, zatrudnienia, bezpieczeństwa osobowego, działalności ośrodków muzułmańskich.

W konsekwencji zarówno wewnętrzna polityka UE, jak i działania wobec południowego sąsiedztwa mogą znaleźć się w konflikcie z interesami i polityką największych państw europejskich z dużą mniejszością muzułmańską – Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii. Poziom islamofobii i liczebność mniejszości muzułmańskiej w tych krajach często determinuje stanowisko w kluczowych dla UE kwestiach, takich jak polityka migracyjna, pomocowa czy status Turcji. Tendencja ta przysparza coraz więcej problemów, w miarę jak rządy narodowe dążą do włączania odmiennych poglądów w swoją politykę, społecznie je legalizując. Oddolne ruchy, np. EDL, inspirują powstawanie partii, które formalnie odzęgnują się od miana ugrupowań islamofobicznych czy antysemickich, ale w gruncie rzeczy nimi są. Ułatwia im to wejście do akceptowalnego nurtu politycznego i wpływ na kształtowanie polityki zagranicznej państw narodowych.

Nasilaniu się tej tendencji towarzyszy przejęcie władzy przez partie islamskie w niektórych arabskich państwach sąsiadujących z UE. Wskutek tego Unia, pod wpływem krajów członkowskich, może wkrótce znaleźć się w swoistym konflikcie z państwami arabskimi. Przedtem wystąpi zapewne wewnętrzny konflikt interesów między UE a krajami członkowskimi, jeśli chodzi o podejście do mniejszości muzułmańskiej i per analogiam państw południowego sąsiedztwa. Już uwidocznił się taki podział na tle stosunku do nowych władz w Tunezji i Egipcie – w sporze tym państwa narodowe są wobec nich o wiele bardziej nieufne. Zarówno UE, jak i państwa członkowskie powinny wdrożyć monitoring skrajnie ksenofobicznych nastrojów społecznych w Europie, by proces przenikania tych ideologii do politycznego mainstreamu został zbadany i poddany względnej kontroli oraz pozwalał przewidzieć napięcia w polityce zagranicznej państw narodowych oraz między nimi a Brukselą.